

ZDZISŁAW STRYCHARZ

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Tymoteusz Grudzień, zakład fotograficzny Tymoteusza Grudnia, ulica Staszica

Zakład fotograficzny Tymoteusza Grudnia przy ul. Staszica

Pamiętam też zakład pana Grudnia przy ulicy Staszica. On się uważał za najlepszego fotografa w Lublinie. Czy był najlepszy, to nie wiem, ale był dosyć dobry. Miał dużą umiejętność współpracy z klientem, bo tak go zagajał, że jak się klient zorientował, to już mu piętnaście póz albo dwadzieścia zrobił. Oczywiście nikogo nie namawiał, żeby to kupować, ale jak człowiek patrzy na zdjęcia, a one są kolorowe na przykład, no to każdego cieszy. I pamiętam taki epizod, jak moja starsza córka w roku 1994 brała ślub, i potem u niego zamówiliśmy te zdjęcia ślubne. Zawiozłem ich do pana Grudnia - Tymoteusz Grudzień. On wiedział, że ja jestem dyrektorem. Musiałem mieć zadowoloną minę, jak te zdjęcia były wykonywane, i z sytuacji może samych zdjęć, że córkę za mąż wydaję. I on do mnie mówi tak –on miał taki złoty ząb albo dwa, jak się uśmiechał, to te zęby mu tak ładnie wychodziły, taką miał cygańską urodę i bródkę, ale taki był sympatyczny. Jedni go lubili, drudzy nie. I mówił do mnie tak, jak tak się uśmiechałem: „No, dyrektorku, ty się nie śmiejesz. Wpieprzyłeś się do końca życia, bo czy ci się to podoba, czy nie, to będziesz musiał łożyć jak nic, a tobie się wydaję, że to takie radosne”. Ja mówię: „Już się decyduję, trudno. Tak popadło”. Były jeszcze inne zakłady - na Przechodniej –nie ma już tego zakładu, pani prowadziła zakład fotograficzny. Ona była też po części fotografem artystycznym, takie miała mniemanie o sobie. Nie wszystkie zdjęcia jej wychodziły, ale miała też takie ciekawe. Był na rogu, tu vis-à-vis Wyzwolenia, róg Pstrowskiego, Peowiaków i Kościuszki. To był też taki stary zakład, który funkcjonował. Były pewnie jakieś jeszcze inne, ale w tej chwili do głowy mi nic nie przychodzi. Ale one były charakterystyczne, i to była taka normalna praca. Dzisiaj idziesz, siedem-dziesięć minut i masz zdjęcie, kolorowe. Wtedy trzeba było retuszować, jakieś techniki były, żeby takie zdjęcie można było sobie odebrać. Trzeba było parę dni czekać, żeby wejść w posiadanie takiego zdjęcia. Ale to też takie ciekawe czasy. Wprowadzono potem już lepsze aparaty,

kolory

Data i miejsce nagrania	2020-02-17, Lublin
Rozmawial/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"